Nr. 3. **Lwów, dnia 1. Lipca 1897.** **Rok V.**

Adres Redakcyi i Administr. **Lwów, ul. Halicka 15.** Numera pojedyncze są do nabycia: *we Lwowie*, wyłącznie tylko w Administracyi ulica Halicka L. 15. *w Krakowie* w Biurze Dzienników Hopcasa & Salomonowej plac Maryacki l. 2. Przedpłatę miejscową uprasza się składać w Administracyi, zamiejscowa przesyłać przekazami, zaeuropejską w listach poleconych.

NARÓD

Organ Chrześciańskiej Partyi Narodowej.

Pro aris et focis!

Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 8. rano do 8 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 centów, „Nadesłane“ – 20 ct.
Dla prenumeratorów znaczny opust.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Za zmianę adresu nie płaci się nic.

Prenumerata w Austryi wraz z przesyłką pocztową a we Lwowie z dostawą do domu, wynosi:

rocznie	4 złr
półrocznie	2 „
kwartalnie	1 „

Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.

Wychodzi w dniu 1. i 15. każdego miesiąca.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Bohdan Czaykowski**

We wszystkich krajach należących do światowego Związku pocztowego, wynosi prenumerata rocznie 4 złr. 50 ct. półrocznie 2 złr. 50 ct.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kowercie) rocznie 10 złr

Nie przysyłajcie prenumeraty

tak długo, aż ta prenumerata upłynie, któręście dotychczas zapłacili. Prenumerata kwartalna, półroczna, roczna, liczy się u nas nie kwartał, pół roku, rok, ale tak długo, dopóki prenumerator za swoje pieniądze odpowiedniej liczby numerów nie otrzyma.

Prośba

do naszych PT. Prenumeratorów i Przyjaciół.

Śmiało mogliście już zapomnieć o istnieniu naszego pisma — tak dawno żaden jego nie wyszedł numer, my jednak wierni raz danemu hasłu że wytrwamy *usque ad finem* wcaleśmy broni nie złożyli i przebywszy w ciągu ostatnich 3 miesięcy dziesiątki nieprzebytych na oko zapór i trzy zwycięskie procesy sądowe, stajemy znów do szeregu, nie osłabli na siłach a o niejedno doświadczenie bogatsi. Zupełnie regularnego wydawnictwa i teraz nie obiecujemy, to tylko przyrzec możemy, że, jak dotychczas tak i na przyszłość ani na włos nie odstąpimy od raz wytkniętego programu, dążąc zarazem usilnie do uregulowania wydawnictwa, co być może w niedalekiej już nastąpi przyszłości. Jeżeliby każdy z dotychczasowych naszych prenumeratorów jednego tylko nowego zjednał nam abonenta, byt pisma które dzięki „naszym najserdeczniejszym“, dzięki procesom, i t. d. olbrzymie w ostatnich czasach poniosło straty, zupełnie byłby ustalony a wydawnictwo zupełnie uregulowane. Każdy z Was ma przyjaciół, znajomych, czyżby to wam tak trudno było namówić j e d n e g o z przyjaciół Waszych do zaabonowania „Narodu“! Namówić kogoś będzie dla was bagatelą nic nie kosztującą oprócz może 5 minut czasu, ale dla nas, te bagatele przyniosą znaczny fundusz który umożliwi nietylko zupełnie regularne ale może nawet i częstsze niż co 2 tygodnie wydawnictwo.

Prosimy więc Was mocno nie opuszczajcie nas w tej walce jaką — od lat pięciu wytrwale choć słabemi prowadzimy siłami i zaopiekujcie się pismem, które pięcioletniem w tak ciężkich warunkach istnieniem, dostateczne chyba złożyło dowody swej żywotności.

I o jednem, prosimy nie zapominajcie — o przysłowiu że „bis dat qui cito dat!“

Mieszczańskie dzieci a żydzi.

Przed laty 25, stosunek liczbowy właścicieli realności żydów i chrześcian był we Lwowie zgoła inny niż dzisiaj. W roku 1872 dopiero, poczęło się masowe przechodzenie realności do rąk żydowskich, tak że w jednym tym tylko roku, 82 realności nabyli od mieszczan żydzi.

Byliśmy ciekawi co dzieje się teraz z tymi ludźmi, którzy pozbyli się swych realności przeważnie nie pod naciskiem konieczności, ale dlatego tylko, że żydzi za grunta i kamienice „dobrze“ im zapłacili.

Pięć miesięcy czyniliśmy poszukiwania, wypytywali starszych ludzi wyszukiwali krewnych, znajomych, przeglądali akta z owych czasów, układali tabele i oto rezultat naszych dochodzeń przedstawiamy jak następuje:

Z 82 mieszczan, którzy wówczas realności swe żydom sprzedali, żyje ich obecnie po latach 25, dwunastu jeszcze. Z nich, trudni się rzemiosłem 5, z kapitału żyje 2, z dobroczynności publicznej 4, w więzieniu znajduje się 1. — Jeden z rzemieślników i jeden kapitalista, kupili sobie w ciągu lat 25 po jednej realności i do dziś je posiadają.

W rezultacie okazuje się, że 82 mieszczan którzy przed 25 laty mieli we Lwowie co najmniej 82 realności, ma teraz 2 mieszczan 2 realności.

Z 82 mieszczan, o 14 tylko nie mogliśmy się dowiedzieć co się z nimi i ich rodzinami stało. We Lwowie niema ich wcale, prawdopodobnie więc wyjechali, lub całkiem wymarli. Pozostaje więc 68 mieszczan jeszcze.

Tych 68 mieszczan miało razem 149 obecnie jeszcze we Lwowie i po za Lwowem żyjących dzieci, tj. 72 synów i 77 córek.

Z 72 synów, jest obecnie:

adwokat	1
urzędników i sług rządowych i autonomicznych	5
urzędników bankowych	2
inżynier	1
ksiądz	1
lekarz	1
leśniczy	1
oficer	1
feldfebel	1
dyurnistów	2
profesor gimnazyum	2
nauczycieli ludowych	2
kupców i pomocników handlowych	4
przemysłowców samoistnych	12
robotników przemysłowych	8
kelnerów	2
chodzi jeszcze do szkoły	7
dorożkarzy	2
posługacz publiczny	1
rębacz	1
posługacz pogrzebowy	1
stróż kamieniczny	1
parobek w browarze	1
piaskarz	1
literat	1
bez stale określonego zajęcia — tragarze, wyrobnicy	5
siedzi w więzieniu	5

Z 77 córek, jest obecnie 31 panien, 37 mężatek i 9 wdów.

Z 46 wdów i mężatek, wyszło za mąż za:

urzędników państwowych i autonomicznych	8
kupców	2
przemysłowców	9
oficerów	4
ruskich księży	2
urzędników bankowych i prywatnych	5
lekarzy	2
adwokatów	2
właścicieli dóbr ziemskich	1
rentyerów	3
agronoma	1
restauratorów	2
kelnera	1
dorożkarza	1
nauczyciela ludowego	1
profesora uniwersytetu	1
notaryusza	1

Z 31 panien do dziś za mąż nie wydanych,

chodzi do szkoły	1
nauczycielek	2
buchhalterka	1
w zakładzie sierot	1
guwernantki	2
nauczycielka muzyki	1
akuszerka	1
rentyerka	1
dama do towarzystwa	1
maszynierka w drukarni	1
przy rodzicach lub krewnych bez zajęcia	5
szwaczek i hafciarek	5
muzykantka	1
gospodyni u starego kawalera	1
kasyerki w kawiarni	2

☛ Kupujcie tylko u Chrześcian! ☚

aktorka 1
prostytutki 4

Z 72 synów owych 68 mieszczan, nabyło do dziś drogą kupna, małżeństwa lub spadku 4 realności. Z 77 córek, ma realności 7.

Licząc razem, posiadają realności:
właściciele z przed lat 25 2
ich synowie 4
ich córki 7
Razem . . 13

Tak więc 82 rodzin sprzedawszy 82 realności żydom, zdołały w ciągu lat 25 kupić innych 13 tylko! 69, przepadło na zawsze.

Ba, ale żydzi za darmo realności tych nie wzięli, zapłacili za nie dobrze, za niektóre po kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Cóż się stało z temi pieniądzmi?

Otóżto właśnie pytanie, co się z pieniądzmi stało. Nikt nie wie gdzie się podziały. Ni utracyuszów ni pijaków nie było wśród tych mieszczan i ich potomstwa, a jednak zbiednieli wszyscy, trzy czwarte potomstwa owych mieszczan cierpi niedostatek lub wprost nędzę — trudno zresztą przypuszczać by ludziom zajmującym stanowiska tragarza, piaskarza, posługacza pogrzebowego lub kasyerki" szynkowej i prostytutki, dobrze i uczciwie żyło się na świecie.

Pokazuje się dalej, że z posażnymi mieszczańskiemi córkami żenili się przeważnie ludzie należący do biurokracyi i oficerowie. Córki więc, — o ile miała która większy posag, powychodziły za mąż nie zle choć i nie świetnie. Synowie, dla których posagów już nie starczyło, pomarnowali się bardziej, najsmutniej jednak wygląda statystyka 31 panien, tj. najmłodszych przewaznie córek owych 68 mieszczan dla których zda się wcale już posagu nie starczyło. W tych 31 dziewczętach, widzi się całą tragedyę mieszczaństwa.

Naodwrót wzięliśmy na uwagę 60 właścicieli realności, w których rodzinie realności te bez przerwy od roku 1872 znajdują się w posiadaniu.

Z 60 mieszczan wziętych przez nas w rachubę, pozostało dotychczas przy życiu 28.

Między żyjącymi obecnie, jest:
przemysłowców 14
rentyerów 5
kupców 2
restaurator 1
emerytów 2
przedsiębiorców 2
właścicieli dóbr ziemskich 2

Tych 60 mieszczan, miało razem 106 obecnie jeszcze żyjących dzieci, tj. 49 synów i 57 córek.

Z 49 synów przypada na:
rentyerów 2
adwokatów 2
urzędników rządowych i autotomicznych 6
" bankowych i prywatnych . 4
kupców 3
samoistnych przemysłowców . . . 15
inżynierów 2
chodzi do szkoły 2
ksiądz 1
nauczyciel ludowy 1
profesorów gimnazyalnych 2
" uniwersytetu 1
lekarzy 2
oficerów 2
dorożkarz 1
dyurnistów 3

Z 57 córek, jest 12 panien, 39 mężatek, 5 wdów i 1 rozwódka.

Rozwódka zamężną była za urzędnikiem państwowym, z 44 natomiast wdów i mężatek, wyszło za:
adwokata 3
właściciela dóbr ziemskich 2
urzędników 7
kupców 3
oficerów 5
ruskiego księdza 1
urzędnika bankowego 2
lekarza 2
restauratora 1
agronoma 1
rentyera 2
kelnera 1
przemysłowca 14

Z 12 panien obecnie jeszcze nie zamężnych,
chodzi do szkoły 2
nauczycielki 2
szwaczka 1
aktorka 1
rentyerka 1
przy rodzicach bez zajęcia 5

Z 49 synów owych 60 mieszczan, ma dziś 18 własne swe realności, z 57 córek — 16. Tak więc, w ciągu lat 25, do 60 realności, drogą kupna małżeństwa, spadku i t. d. przybyło jeszcze nowych 34.

Jakaż rażąca różnica między przeważnie nędznem stanowiskiem społecznem dzieci mieszczan, którzy realności swe przed 25 laty posprzedawali, a stanowiskiem dzieci tych mieszczan, którzy realności swe podziśdzień zatrzymali lub je w spadku swoim dzieciom zostawili, między któremi niema dziś ani jednego któregoby zamożnym nazwać nie było można.

Niechże więc te najwymowniejsze bo cyfrowe przykłady przekonają naszych właścicieli realności, że sprzedając swe domy i grunta, choćby pod najświetniejszymi warunkami, krzywdzą swe dzieci, że jeżeli nie chcą by ukochane przez nich potomstwo gniło kiedyś w kryminałach i zapełniało żydowskie domy rozpusty sprzedając swe ciało pijanej zgrai, niechże raczej największe poniosą ofiary, byle tylko realności z rąk nie wypuścić, ona bowiem jest podstawą i źródłem dobrobytu potomstwa.

Jeśli ale twarda i nieugięta konieczność zmusza już kogo do sprzedania własnych, po ojcach może odziedziczonych kątów, baczyć należy, aby nowonabywca koniecznie był chrześcianinem. W tym bowiem jednym wypadku tylko, nie jest jeszcze wykluczoną możliwość, że realność ta, w drodze kupna, spadku lub małżeństwa, choćby po 50 i 100 latach, znowu do rodziny dawnych właścicieli powróci. Jeżeli ale realność raz już w żydowskie dostanie się ręce, przepadła ona na zawsze.

Ojcowie i matki! Jeśli dzieciom waszym szczęścia i dobrej doli pragniecie, nie sprzedacie nikomu, — a pod zadnym warunkiem żydowi, — ani piędzi ziemi, ani jednej cegły z waszego domu!

Wojna z liberalizmem.

Liberalną gospodarką rządzącego w kraju żydostwa do zupełnej ruiny doprowadzone Węgry, znajdują się w przededniu wielkiej agrarno społecznej rewolucyi. Na liberalną modłę urządzone ustawodawstwo robiąc giełdę panem kraju, miliony chłopów przyprawiło o kij żebraczy. Miasto Peszt kwitnie, jak grzyby po deszczu wyrastają pyszne pałace, całe dzielnice starego miasta burzą się aby zrobić miejsce dla nowych kapiących złotem marmurowych budowli.

Wieś węgierska natomiast zgoła inny przedstawia obraz. Dwory szlacheckie znikły, znikły czyste i przestronne zabudowania chłopskie. Dzisiejsza typowa wieś węgierska w Alföld to żydowska fabryka rolnicza na miejscu dworu i kilkadziesiąt nędznych walących się lepianek w których tulą się zamożni niegdyś włościanie — dziś najnędzniejsi wyrobnicy jasnego pana żyda, wiecznie głodni, w łachmanach, wlokący żywot bez jutra, bez nadziei, że lepiej kiedyś im będzie, ciągnący włożone na nich brzemię z rozpaczą.

Nic też dziwnego, że wśród tych nędzarzy rzucona nadzieja polepszenia doli, stokrotnem odbija się echem. Zrozumieli to socyalistyczni zapaleńcy, złamali partyjną karność i wbrew woli stojących na czele socyalizmu żydów, rzucili między Alföldzkich chłopów socyalistyczne hasła. Chłopi chwycili się ich oburącz — teorye socyalistyczne poczęto wprowadzać w praktyce. Przerażeni żydzi zawołali na pomoc żandarmów, wojsko, i w rezultacie kilkuset chłopów padło trupem od kul żandarmskich, tysiące raniły huzarskie pałasze, tysiące wtrącono do więzienia.

Doszło do tego, że z Pesztu wysłano do kilku miejsc rozruchów wojskowe oddziały „Czerwonego Krzyża", tak olbrzymia bowiem była liczba zabitych i rannych, że miejscowe siły lekarskie i aptekarskie wcale nie wystarczały. Władze rządowe ukrywają istotną liczbę zabitych i rannych, mówiąc o stu trupach tylko, naoczni świadkowie jednak którzy wojenne widzieli pobojowiska zgodnie twierdzą, że groza wojny w całej pełni w całym Alföldzkim panowała okręgu i liczba trupów jest co najmniej pięćkroć większą niż to urzędowe podają sprawozdania.

Głodnyś chłopie? — Kulę w łeb dostaniesz i nigdy ci się już więcej jeść nie zechce! Ci co żywi zostaną, wystarczą nam do dalszej roboty — zawyrokowali tuczący się krwią i potem węgierskiego chłopa giełdziarze.

Torem Węgrów i my w szybkiem postępujemy tempie. Nie dawno, rok temu zaledwie, cała prasa nasza piała Węgrom hymny pochwalne, podziwiano ich „znakomitą gospodarkę" i „rozkwit ekonomiczny", i dziś jeszcze patentowani „ekonomiści" nasi stawiają nam Węgry jako wzór niedościgniony. Czyż ostatnie wypadki, czyż straszna, ogólna w krajach węgierskich nędza przy równoczesnym wprost nie do uwierzenia rozkwicie instytucyi finansowych, nie stawia owych naszych „ekonomistów" w właściwem świetle? I czy będą oni jeszcze mieli śmiałość zalecać nam naśladowanie Węgrów? Czyż dla wzbogacenia garści azyatyckich zawłoków, ludu przeklętego Bogiem a znienawidzonego przez wszystkie narody świata, chłopów naszych na wydziedziczenie i nędzę skazywać mamy, dzieciom naszym przeznaczać los niewolników? I ci ludzie mają jeszcze śmiałość nazywać się patryotami! Hańba im!

Zastanówmy się ale chłodno nad sprawą całą, a ujrzymy, że Galicya i Węgry mają niezmiernie wiele cech wspólnych. Tak na Węgrzech jak i w Galicyi długi czas rządziła wyłącznie szlachta tylko, prawie zupełnie tego samego temperamentu, a więc poczciwa, lekkomyślna, leniwa, rozrzutna i butna. Szlachta węgierska i bogatsza i lekkomyślniejsza jeszcze niż polska, padła pierwsza ofiarą żydów. Obecnie prócz kilkudziesięciu magnatów, niema szlachty na Węgrzech, a miejsca jej zydzi zajęli. W Galicyi dzieje się podobnie, a że kilkuset szlachciców dotychczas jeszcze po dworach przetrwało, to mają oni temu tylko do zawdzięczenia że są „lojalni". Gdyby podobnie jak szlachta węgierska byli nieokiełznani, ze szlachty polskiej w Galicyi dawnoby już po wsiach śladu nie stało. Lekkomyślnośc szlachty wyzyskują żydzi i któż zaręczy, że za lat 20 skoro dalej tak pójdzie, i u nas we dworach węgierskie nie zapanują stosunki.

W dalszym rzędzie, ogromna liczba żydów w Galicyi zbliża ją również do Węgier, gdzie ciż sami żydzi potrafili tak wodę zamącić, że w stosownej chwili, rządy w swoje ujęli ręce. U nas w Galicyi, przyszłoby to żydom łatwiej jeszcze, gdyż jest ich u nas znacznie więcej niż na Węgrzech.

Rozkwit instytucyi finansowych to znak dla Galicyi zły bardzo, a tem gorszy, że największa w kraju, przez żydów rządzona instytucya finansowa we Lwowie tak wielką członkom swoim dała w roku bieżącym dywidendę, że jeden z jej akcyonaryuszy, dyrekcyi wprost lichwę zarzucił. Podobne stosunki panują i w instytucyach innych, nie w każdej jednak znajdzie się taki uczciwy akcyonaryusz, któryby brzydził się większym dochodem dlatego tylko, że źródło jego jest nieuczciwe. Na Węgrzech, dzieje się to samo — krajem rządzą banki, posłami są sami giełdziarze.— Około 30 posłów z Galicyi jest akcyonaryuszami a nawet Verwaltungsratami w różnych bankach i instytucyach finansowych...

Prasa tak w Galicyi jakoteż na Węgrzech jest liberalną i ta tylko jest między niemi różnica, że na Węgrzech pisma liberalne przyznają się otwarcie do liberalizmu, u nas zaś, w Galicyi, kryją się pod płaszczykami postępu, demokracyi i „konserwatyzmu" a nawet katolicyzmu! Jest to pusta firma bo treść ta sama a taktyka tylko inna. Skoro grunt przygotowany już będzie i umysły odpowiednio przerobione, w ciągu jednej nocy zmienią się te pisma w liberalne. Przed przeszło miesiącem nastąpił w części prasy naszej nagły zwrot antiliberalny — daj Boże aby nie było to chwilowe.

Socyalizm, którego krzewicielami i komendantami są tak u nas jak i na Węgrach sami żydzi, to także wspólna cecha. Liberalizm posługiwał się na Węgrzech tak długo socyalizmem do wyniszczenia ostatnich szczątków opozycyi, aż ją wytępił. Resztki węgierskiej szlachty przeszło do obozu liberalnego i córki swe żydom oddaje, chłop zakrzyczany, zahukany, wygłodzony umilkł — mieszczaństwo znikło zupełnie — socyalizm zrobił już swoje — już go nie trzeba. Teraz więc tępi rząd węgierski socyalizm kulami i bagnetami. A u nas? Radykali ruscy w Galicyi wschodniej, protegowani przez Diamanta agitacye socyalistów lwowskich i krakowskich po wsiach — czyż nie piękne otwierają się widoki na Alföld w Galicyi! A nasz chop prawie równie biedny jak węgierski, a w duszy ludu, wszędzie takie same drzemią instynkty.

Postawmy sprawę jasno i otwarcie. Powodem nędzy ludu, powodem dziczenia moralnego, powodem ruiny wszelkich ideałów, jest nic innego, jak tylko liberalizowanie się społeczeństw, które narody całe o zgubę przyprawia, a w zamian przynosi korzyść jednej tylko korporacyi, tj. czcicielom cielca złotego, których kwiatem i koroną od lat tysięcy byli, są i będą żydzi tylko.

Obyż odstraszający przykład Węgier był nam drogowskazem gdzie wiedzie droga na którąśmy wstąpili. Czas już ostatni, by szerokie masy ludowe same w tej sprawie głos zabrały, by znaleźli się ludzie pracy, którzyby ludowi otworzyli oczy.

Precz z liberalizmem! precz z tymi którym on służy! — to winno być na razie hasłem naszem! W dniu w którym ten okrzyk zabrzmi w całej naszej ojczyźnie, nowa się era rozpocznie, w której uratowany organizm narodu, nowy rozpocznie żywot.

Obrachunki z żydostwem.

W ostatnim numerze „Związku Chłopskiego", znajdujemy pod powyższym tytułem wiązankę następujących uwag:

Zhańbienie kościoła. Dwu żydków wybrało się do teatru, a po drodze wstąpili do kruchty kościoła św. Krzyża na potrzebę...(!) Złapał ich kościelny, jeszcze się obruszyli na kościelnego. Sąd skazał jednego na 2 miesiące, drugiego na miesiąc.

Bluźnierstwo. W tym samym czasie zasądzony trzeci żyd za publiczne w szynku naigrawanie się z Krzyża świętego i z religii katolickiej. Dostał 8 miesięcy.

Czemu żydów sędziami nie chcą robić?... zapytują się żydzi rządu. „Urzędy są dla wszystkich obywateli zarówno" (artykuł 3. konstytucyi). Na tej interpelacyi podpisani: Daszyński i Kozakiewicz. Jeszcze wam ich mało? Ja wam powiem dlaczego: Bo żyd nie jest zdolny na sędziego. Ma prawo, ale nie ma zdolności, zdolności „moralnej".

„Wolność sumienia"! ma lud zapewnioną w artykule 14. konstytucyi. Ten artykuł żydowi zagradza drogę do sądu. Żyd, przyjmujący przysięgę od chrześcijanina pod znakiem krzyża świętego, jest obrazą sumienia chrześcijańskiego! Żyd ma prawo, ale nie ma zdolności „moralnej" być sędzią, jak długo jesteśmy społeczeństwem chrześcijańskiem.

Wyznanie żydowskie czyni uszczerbek obowiązkom sędziego i dlatego żyd na podstawie art. 14. nie powinien być sędzią.

Panie Daszyński! Co pan robisz! Przecie ważniejsze jest prawo masy ludu od prawa jednostek — to jest zasada „socyalna" a pan obstajesz za prawem jednostek żydowskich naprzeciw prawa masy ludu chrześcijańskiego; Cóż to jest!? Czy wy tylko tam potraficie widzieć słuszność, gdzie tego żydowski interes wymaga? Wstydź się pan, szkoda pana, a raczej głowy i tego ostrego języka na usługi żydostwa!

Obrachunki bezprawne. W rosyjskiem miasteczku Szpoła pobili żydzi kowala. Dnia 8. marca napadł olbrzymi tłum włościan na miasteczko i rozbił magazyny, domy i składy towarów, należące do żydów.

Dnia 28. kwietnia w rosyjskiem miasteczku Kantakuzowie zrabował tłum wszystkie sklepy żydowskie.

Obrachunki prawne. Każdy spostrzega, jak zwolna wszystko przesuwa się w ręce żydowskie, kapitał ruchomy i nieruchomy: pieniądze, ziemia i domy w miastach. Handel nie handel — lichwa nie lichwa — oszustwo nie oszustwo — wszystko prowadzi do tego. Ktoś obliczył, że w ten sposób za lat kilkadziesiąt (jeśli coś nie stanie na przeszkodzie) wszystko będzie w rękach żydowskich, a nasze potomstwo będzie służyło żydom — jeśli się nie będziemy ratować.

Czy są sposoby prawne? Są... tylko, trzeba je ustanowić a to zależy od posłów.

Prawo o „martwej ręce". Jest w naszej konstytucyi artykuł 6, a w nim taka zasada; „Tak zwanej martwej ręce (manus mortua) można w drodze ustawy, ze względu na publiczne dobro ograniczyć prawo nabywania nieruchomości i rozporządzania niemi."

Co to jest „martwa ręka„? To jest taka ręka, że jak co złapie, to już nie wypuści.

Żydostwo jest „martwą ręką" dla naszego społeczeństwa — żydostwo trzeba ograniczyć, bo tego wymaga powszechne dobro ojczyzny i plemion takową zamieszkujących.

Żydostwo jest plemię obce — wie o tem każdy, wiedzą i żydzi, — wiedzą i chcą być takimi. Niech im tak będzie jak chcą, i niech to będzie w ustawie.

Kłamią żydzi, jeśli mówią, że są Polakami, albo Niemcami „mojżeszowego wyznanania". Żyd jest tylko żydem i zawsze „obcym". Kłamią, jeśli mówią, że są „mojżeszowego wyznania" bo i Chrześcijanie uznają Mojżesza, a oni są Talmudowego wyznania — a kto zna, co uczy Talmund?!

Konstytucya, tą prawdą i tą rzeczywistością musi być objaśniona! I konstytucya niech uzna to, co wszyscy uznają, że żyd jest „obcym« a nie „obywatelem". Praw człowieczych i praw bliźniego przez to się nie odbiera, że bronimy swego. —

Popierajcie prasę Chrześciańską!

Chleb dla swoich.

Kościół Panny Maryi Śnieżnej we Lwowie, maluje żyd Schapira. Jestto ten sam Jankiel Schapira, który przed 3 laty dopuścił się profanacyi poświęcanej chorągwi stowarzyszenia malarzy i lakierników. W sprawie obecnego malowania kościoła doszły do naszej wiadomości następujące szczegóły. Kościół ten restauruje się obecnie pod zarządem Magistratu lwowskiego. Proboszcz ujrzawszy w kościele malującego młodego żydka, kazał mu wyjść, ten odrzekł jednak, że kazał mu tu być i malować pan jego, Schapira, i on tu zostanie. Proboszcz pobiegł do Magistratu z zażaleniem że mu do kościoła nasyłają żydów, na co otrzymał odpowiedź że tak być musi, gdyż Jankiel Schapira robi wszystkie magistrackie roboty, a dla jakiegośtam drobiazgu innego majstra wołać nie można.

Już choćby ten jeden, Magistratowi lwowskiemu dobrze wiadomy szczegół, że żyd Jankiel Schapira dopuścił się przed 3 laty profanacyi poświęcanych i przez chrześcian czczonych przedmiotów (a wykazała to rozprawa sądowa) powinien był skłonić go do usunięcia żyda Schapiry z chrześciańskiego Domu Bożego. To jedno —, a drugie czyż mało mamy we Lwowie malarzy katolików o całe niebo lepszych i zdolniejszych od żyda Schapiry? Czyż nie jest to hańbą, czy nie bezczelnością ze strony tego który kościelną robotę żydowi powierzył, że grosze od najuboższych katolików przez magistrackich egzekutorów ściągnięte, do żydowskiej poszły kieszeni.

Zwracamy się więc do Władz kościelnych, by te, sprawę tę w właściwem miejscu a w interesia ogółu chrześciańskiego Lwowa poruszyły, tembardziej, że podobne postępowanie Magistratu lwowskiego datuje się od bardzo już dawna. Oto jeden szczegół jeszcze, i znowu z tego samego kościoła.

Malarz Z. opowiadał nam: Lat temu kilka, w zimie, dokuczała mi bieda. Formalnie nie było co do ust włożyć, bo roboty żadnej znaleść nie mogłem, żona i dzieci rozchorowały się, w piecu nie było czem zapalić, czynsz nieopłacony — jednem słowem czarna owładnęła mną rozpacz. Przechodząc ulicą, ujrzałem otwarty kościół i wszedłem do środka. Kościół był pusty, ukląkłem więc przed ołtarzem i do Matki Boskiej gorąco modlić się początem prosząc o zdrowie dla rodziny i o robotę dla mnie. Kiedym tak utonął w serdecznej modlitwie, usłyszałem nagle głos z ołtarza: «Servus Jasiu!" Zerwałem się na równe nogi nie mogąc się zoryentować, gdy drugi raz ten sam głos usłyszałem: „Cóżeś tak zdurniał?" — Wtenczas aż ujrzałem stojącego na ołtarzu żyda w czapce z garnkiem farby i penzlem w ręce.

Ołtarz, malował żyd, czeladnik mojego kolegi Bikelesa!

A więc ja, katolik, umieram z głodu, a księża choć nieraz dają na tacę pieniądze, pieniądze te, żydom zanoszą, i żydom dają zarobki — przebiegło mi przez głowę! Wybiegłem z kościoła i od tego czasu noga moja nigdy już więcej w żadnym kościele nie postała.

Istotnie, pan Z. jest obecnie jednym z filarów socyalnej demokracyi we Lwowie.

Fakt że żyd Bikeles malował w kościele P. Maryi Śnieżnej ołtarze, miał mie j

sce przed 5 lub 6 laty, za czasów dawniejszego proboszcza ks. Korzeniowskiego, który bezskutecznie kołatał w Magistracie o innego malarza — zupełnie tak samo jak teraz proboszcz obecny. Publiczność nic o tem nie wie że żydzi robią w kościele z ramienia Magistratu, wie natomiast, że proboszcz jest w kościele gospodarzem, i sądzi że proboszcz żydów do roboty sprowadza. Czy to się do zwiększenia powagi i wpływów duchowieństwa przyczynia, — niech sądzą sami biskupi.

Pan Radecki właściciel magazynu jubilerskiego prawdopodobnie z powodu bliskiego sąsiedztwa „Domu zydokratycznego“ w Pasażu Hausmana tak się przejął żydowskim duchem, że wszelkie roboty żydom tylko oddaje. Przypominamy panu Radeckiemu, że majątek zrobił on na chrześciańskim zakładzie „Pius Mons“ i jeśli już nic innego, to sam wstyd wstrzymywać go winien od praktykowanej przezeń maksymy, że od katolika bierze się pieniądze, chleb zaś żydom się daje.

Przykład jest zaraźliwy, zapatrzył się też na grubego pana Radeckiego, cienki pan Wincenty Miciński jubiler z ulicy Kopernika, powyrzucał z warstatu robotników katolików a wziął do roboty żyda, za Bóg wie co z Rossyi napędzonego. Panie Miciński, a gdyby ci pryncypałowie u których pan jako robotnik pracowałeś, tych samych co pan obecnie byli zapatrywań, - czy byłbyś pan sam dziś pryncypałem? Fe, wstydź się pan!

Przed kilku dniami obchodzili w „Skale“ szewcy lwowscy obchód 25-letniego jubileuszu swojej korporacyi, zaprosili na ów obchód najszanowniejsze we Lwowie osoby i w końcu — zawołali żyda fotografa aby ich wraz z gośćmi odfotografował. Hej panowie szewcy! Na żyda Frenkla z Mödlingu i tych którzy u niego kupują narzekacie, sami zaś swój grosz do innego żyda niesiecie!

Lwowskie Mieszczańskie Towarzystwo Strzeleckie zapragnęło ubrać swojego woźnego w czapkę z blachą i odpowiednym na niej napisem. Ubrało też, ale napis na blasze poleciło wykonać rytownikowi żydowi Tauberowi! Jeśli więc tak poważna, bogata, czysto mieszczańska i wyłącznie tylko chrześciańska instytucya jak Towarzystwo Strzeleckie, żydów ze szkodą swych braci mieszczan popiera, czego żądać można od pojedynczych obywateli miasta!

Od niejakiegoś czasu, datuje się u nas wcale zresztą odpowiedny zwyczaj, że wyleczeni chorzy składają swoim lekarzom w gazetach publiczne podziękowania. Nie było ale jeszcze wypadku, aby ktoś dziękował drugiemu w gazecie za otrzymane zabawki. Dopiero pan Sobolewski, urzędnik Wydziału krajowego, w łzy rozrzewnienia wyciskających słowach, z sercem wezbranem uczuciem wdzięczności dziękuje w dziennikach lwowskich żydowskiemu przybłędzie Feiglowi za tanio do tarczone mu zabawki! Jeżeli p. Sobolewski tak gorącem do żydów pała uczuciem, niechże wycałowuje żydowskie brody ile mu się podoba, ale tylko w domu, a nie naraża porządnych ludzi na odczytywanie podobnie nieestetycznych, rumieniec wstydu na twarz wywołujących „podziękowań.“

Wszędzie jednakowi.

W Berlinie stawał niedawno przed sądem żyd Heymannsohn, właściciel jednej z największych w Berlinie szwalni i handlu bielizny. Rozprawa wykazała w jaki sposób tego rodzaju przemysłowcy dochodzą do majątku. Szwaczka która u Heymannsohna chciała znaleść zajęcie, musiała wprzód trzy miesiące robić na próbę u niego bezpłatnie, czyli pracować mu trzy miesiące za darmo. Po 3 miesiącach owej pracy za darmo, otrzymywała szwaczka 10 marek miesięcznie co wynosi dziennie nie całe 20 centów. Prócz tego, obiecywał Heymannsohn szwaczkom po 3 miesiącach wytrwania w szwalni, 30 marek „premii“. Był to wabik tylko, gdyż rozprawa wykazała, że genialny ów żyd w ostatnich dniach trzeciego miesiąca z reguły szwaczki swe wypędzał aby im owych przyobiecanych 30 marek premii nie płacić, i nowe dziewczęta brał „na próbę“. Tak więc, szwaczka za pół roku pracy od świtu do nocy, zarabiała 30 marek tylko, czyli 15 złr. — Jednej z dziewcząt niejakiej Jeszke, kończył się szósty miesiąc pracy u Heymannsohna i za kilka dni, owych 30 marek otrzymać miała. Powodu do oddalenia tej dziewczyny żyd nie miał, i wyszukać go sobie nie zdołał, zawołał więc do niej po prostu: „Ty złodziejko, masz już taką złodziejską gębę ty.....! U siebie w domu masz już pewnie cały magazyn pokradzionych u mnie rzeczy“. Potem uderzył dziewczynę kilkakrotnie a kiedy ta z płaczem upominała się o swoją robotniczą książeczkę, plunął jej w twarz i bił znowu. Potem zapytał otaczające go szwaczki, czy widziały że bił ich koleżankę. Wystraszone dziewczęta, — oprócz trzech — zaświadczyły chórem że nic zgoła nie widziały — i wtenczas żyd wydalił z roboty i bitą dziewczynę i te trzy odważne, które ośmieliły się poświadczyć że widziały znęcanie się żyda nad ich koleżanką.

Sąd ujął sprawę nieszczęśliwych ofiar żydowskiego wyzysku i bestyalstwa w swe ręce i skazał żyda na 500 marek grzywny.

To co powyżej opisujemy, stało się w Berlinie, jest jednak typowym przykładem postępowania żydów z swoimi robotnikami. Prawda, są i tu wyjątki, pewnem jest jednak, że ludzkie postępowanie żyda z zależnym odeń chrześcianinem robotnikiem nie jest wypływem jego dobrego serca, ale rezultatem obliczenia lub strachu przed rewanżem. Borysław, gniazdo nędzy, jest najżywszym tego przykładem. Tam gdzie żyd niczego się nie boi, jak n. p. w Borysławiu, jest on dla swojego robotnika takim, jakim był żyd Heymannsohn w Berlinie wobec bezbronnych, słabych dziewcząt. Jeśli więc kto, to my tu w Galicyi powinniśmy czerpać naukę z rysów, jakie malują charakter żydostwa tam gdzie ono rzadko rozsiane, gdyż u nas w tłumie żydostwa, oryentacya jest o wiele trudniejszą.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Naród“!

Kwiaty uszczknięte w Izraelskim ogródku.*)

XXXVII.

SCHAFFEL.

W marcowym numerze naszego pisma podaliśmy w tej samej co obecnie rubryce wiadomość o postępowaniu żyda Schaffla z uwiedzioną przezeń dziewczyną, którą z wyrafinowanem a iście żydowskiem okrucieństwem o śmierć przyprawił.

Porucznik Schaffel do dziś chodzi wolno w mundurze, prawi komplementy kasyerkom i gra w karty w kawiarni. Skoro go raz zapytano czy nie myśli reagować na poczynione mu w „Narodzie“ ciężkie oskarzenie, odpowiedział śmiejąc się: „Cóż ja mu zrobię, redaktor bić się ze mną nie chce, odwołać nie chce — jestem więc bezsilny“. Taką mniej więcej odpowiedź daje żyd Schaffel każdemu kto go w tej sprawie zainterpeluje.

W celu uchylenia od nas ewentualnych zarzutów jakobyśmy *niecorrect* postępowali, podamy niniejszem przebieg całej sprawy.

A mianowicie, po pojawieniu się w „Narodzie“ artykułu p. t. „Hiena“, żyd ów, porucznik 15. pułku otrzymawszy od swej przełożonej władzy rozkaz oczyszczenia się z rzuconego nań oskarzenia, — posłał do redakcyi naszej dwu swoich kolegów oficerów z żądaniem odwołania podanych o Schafflu szczegółów. Niestety, wobec tego że opis nędznego postępowania Schaffla opierał się na samych faktach tylko, wydawca naszego pisma oświadczył kategorycznie, że prócz kilku drugorzędnych szczegółów winę Schaffla zwiększających, ani słowa odwołania nie umieści, a natomiast za cały ów artykuł jako jego autor całą na siebie przyjmuje odpowiedzialność. W odpowiedzi na to, oświadczyli obaj panowie oficerowie, że na podstawie wyroku sądu oficerskiego w imieniu Schaffla żądają dlań honorowej satysfakcyi z bronią w ręku.

Czaykowski satysfakcyi Schafflowi odmówił motywując odmowę swą tem, że a) Schaffel popełnił czyn, który zdolność jego do żądania satysfakcyi wyklucza, b) jako antysemicie, nie wolno mu jest paskudzić pałasza krwią żydowską.

Wedle obowiązujących w tym wypadku przepisów, na wypadek odmówienia satysfakcyi honorowej przez wyzwanego, sekundanci wyzywającego — a jak w tym wypadku dwaj koledzy Schaffla, chrześcianie, wyzwać byli winni Czaykowskiego, któryteż na tę ewentualność z góry był przygotowany i zdecydowany tymże zadośćuczynienie w żądany przez nich sposób udzielić.

Oficerski sąd honorowy jednak zarządził inaczej, a mianowicie sekundantów Schaffla od obowiązku żądania satysfakcyi honorowej od Czaykowskiego uwolnił, przeciw Schafflowi zaś śledztwo dyscyplinarne wytoczyć polecił.

Żyd Schaffel chodzi dalej w mundurze, a choć mogiła nieszczęśliwej ofiary jego trawą jeszcze nie porosła, nowe już ofiary ma w swej sieci — twierdząc z cynizmem, że dziewcząt nie brak we Lwowie!

Pewna wysoko postawiona osobistość do którejśmy się w tej sprawie udawali, powiedziała nam: „Schafflowi nic się nie stanie, gdyż skoroby go napędzono z wojska cała prasa liberalna zawołałaby chórem, że Schaffel padł ofiarą intryg antysemitów. Tak panie, żydom wolno jest mordować nasze córki bezkarnie a i sąd go za to nie zasądzi gdyż wyrok taki nazwanoby „podburzaniem przeciw żydom“ i „uleganiem terroryzmowi antysemitów“.

I my doświadczyliśmy srodze zemsty współbraci pana Schaffla! Od czasu bowiem kiedy ów o Schafflu traktujący artykuł był w pismie naszem umieszczony, posypały się tajne żydowskie denuncyacye i oskarzenia redaktora do władz i do ludzi prywatnych. Omotano Czaykowskiego niewidzialną siecią intryg, na każdym kroku stawiano mu zapory, pragnąc pismo do upadku a jego do więzienia doprowadzić. — Podziemna ta walka trwa już trzy miesiące.....

Sprawy Schaffla z oka nie spuścimy, i przyrzekamy iż nie spoczniemy tak długo, aż zamordowana przezeń ofiara pomszczoną zostanie!...

---

*) Naszych P. T. prenumeratorów upraszamy o łaskawe zasilanie tej stałej naszej rubryki odpowiedniemi kwiatuszkami

Żydzi w Sądownictwie.

Wobec zbliżającej się nowej procedury cywilnej, grozi ludności chrześciańskiej ze strony żydów klęska dotkliwsza niż dotychczasowe inne. Pomijamy okoliczność, że przy postępowaniu sądowem ustnem żyd ma górę nad chrześcianinem — jak poucza nas niestety postępowanie drobiazgowe — pomijamy tę okoliczność, bo nie ma na to rady. Nam chodzi o inną kwestyę. Dotąd żydzi nie zbyt pochopnie garnęli się do sądownictwa, bo nie widzieli w tem dla siebie dodatniego interesu. Żyd w sądzie doprowadził co najwyżej do Sekretarza sądu — działalność jego jako adjunkta przy sądzie powiatowym lub jako sekretarza przy sądzie obwodowym była dotąd ograniczenie samodzielną. Inne widoki wszakże otwierają się żydom przy nowej sądowej procedurze cywilnej — adjunkt bowiem przy sądownictwie powiatowem przeprowadza rozprawy i wyrokuje samoistnie. To też żydzi wiedząc jaką rolę odegrać mogą, cisną się jak wiadomo teraz tłumnie do sądownictwa. Sądowe protokoły podawcze wykazują że w naszym kraju niemal ⅔ części sporów są sporami żydów przeciw chrześcianom. Biada tobie nieoświecony cichy chłopku, który teraz, jakkolwiek po staremu proces sądowy się odbywa, żalisz się przed swym sąsiadem opowiadając mu: „podał mnie do sądu żyd — na termin przyprowadził sobie do pomocy adwokata żyda — sprawę rozsądzał adjunkt sądowy żyd; mając żyda na prawo — na lewo i przed sobą co miałem czynić? dałem za wygranę, nie brcniłem się nawet — zapłaciłem chociaż i szeląga się nie należało“.

Jeżeli nam szczerze na tem zależy, aby się rozgoryczenie między wiejską ludnością chrześciańską nie wzmagało, aby nasz chłopek w niedalekiej już przyszłości nie poszedł na swój ojczysty grunt za najmita do żyda, wtedy powinniśmy się wszelkiemi siłami starać aby adjunktów sądowych żydów przydzielano do sądów kollegialnych a nie, by przy sądach powiatowych pełnili funkcye sędziów udzielnych. Uważajmy byśmy się nie za późno w tej sprawie ocknęli.

Chodorów i Schodnica a antysemityzm.

Stoimy wobec spełnionych faktów, na które lat wieleśmy czekali. Czekaliśmy zaś na nie nie dlatego jakoby one były potrzebne i słuszne, ale dlatego, że miały być one nieuniknionym rezultatem fermentu jaki od lat wielu w duszy ludu się odbywa. Ludzie nie chcieli wierzyć nam, pomawiano nas o blagę, o bufonadę, odzywano się szydeczo o „niedoszłym Wernyhorze“ — i w rezultacie popokazało się, żeśmy racye mieli. Wrzody, jak to przepowiedzieliśmy, poczynają pękać. W Chodorowie, w Schodnicy, krew się polała gdzie pęknie wrzód najbliższy — Bóg to wie jeden.

Ani czas ani miejsce podawać tutaj opis samych faktów — uczyniły to już dawno pisma codzienne, i słuszność przyznać każe, bez względu na ich barwę — res miranda — w wcale prawdziwem świetle. Uwagi jednak jakie zajścia Chodorowskie i Schodnickie w prasie wywołały, niestety wcale sprawy tej nie wyczerpują a owszem na fałszywe ją sprowadzają tory, niechże więc nam będzie wolno sprostować to, co albo zła wola albo powierzchowne badanie sprawy, w szpalty pism włożyły.

Co do Chodorowa, to wszystkie pisma, nawet organ żyda Liliena, przyznają jednogłośnie, że powodem rozruchów byli sami żydzi.

Żydzi więc prowokowali, sami rozpoczęli bójkę, bili robotników żelaznemi sztabami, przechodzących ulicą napadłszy z nienacka rąbali siekierami. A doliczyć do tego niemiłosierny wyzysk jakiego się chodorowskie żydostwo dopuszczało, doliczyć z mlekiem matki wyssaną niechęć do żyda, a oto i powody dlaczego spokojne baraby na żydów się rzuciły.

W Schodnicy było tak samo. Żydowska prowokacya, zniewagi od żydów doznawane, żydowski wyzysk, doprowadziły do katastrofy. Wcale dowcipnie przedstawiają różne pisma główny powód rozruchów. I tak *Przegląd* twierdzi, że powodem ich było to, że w Schodnicy za mało żandarmeryi, a *Gazeta Narodowa*, że, kościół w Schodnicy niema księdza. A więc żydowskie łotrowstwa *Przegląd* żandarmeryą, a *Gazeta Narodowa* księdzem ochraniać pragnie! Nie pomawiamy pism tych o brak dobrej woli, ale jestto bardzo smutnem dla prasy naszej świadectwem że dla obrony żydowskich szacherek żandarmeryę i kościół powołują. Zamiast więc żądać zarządzenia kroków w celu przeszkodzenia żydom w wyzyskiwaniu i znieważaniu chrześciańskich obywateli kraju, każe *Przegląd* wojsku strzelać do odpłacających pięknem za nadobne Mazurów, a poczciwa *Narodówka* księdzu z ambony każe Mazurów pouczać by od żydów doznawane krzywdy i otrzymywane cięgi chowali do kieszeni. Czy spełnienie życzeń *Przeglądu* i *Narodówki* przyczyniłoby się do podniesienia w oczach Mazurów powagi Władzy i Kościoła, mocno wątpić sobie pozwalamy.

Moment jeden bardzo ważny uszedł uwagi obserwatorów. A mianowicie niechęć ludu naszego do żyda, owa iskra samozachowawczego instynktu, który prostemu robotnikowi, żyda nielubić każe. I istotnie lud nasz żyda nie lubi. Dlaczego, tego dokładnie wytłómaczyć sam sobie nie potrafi, instynktownie tylko żywi dlań pogardę i odrazę. Skoro dzięki postępowaniu żydów człek prosty krzywdę jakąś sobie wyrządzoną odczuje, nagle owo uczucie niechęci do żyda wzbiera gwałtownie, potężnieje, i w gwałtownych czynach szuka ujścia. Dobrze jeszcze jeśli pokrzywdzoną czuje się jednostka, były wypadki, że chłop rozżalony podpalał dom żyda i szedł potem za to do kryminału, były wypadki że wieś cała przez żydowskiego lichwiarza zrujnowana wywierała na nim swoją zemstę mordując go. Przychodziło wtenczas do wsi wojsko a pół wsi szło do więzienia. Cóżby to ale za straszne działy się rzeczy, gdyby — co nie daj Boże — w całym kraju lud powstał przeciw swym ciemiężcom! Wojsko nic zapobiegłoby wówczas ogólnej rzezi. Tłum ślepy, krwią ociekły, w mordzie i pożodze topiłby dzikie swe instynkty, iskra niechęci do żydów rozdmuchałaby się w płomień olbrzymi, któryby zniszczył wszystko coby się tylko zniszczyć dało. A gdzieby się ów rozszalały potok ludzkich namiętności zatrzymał, dziś wcale jeszcze przewidzieć niepodobna.

A do tego pod żadnym warunkiem dopuścić nie można!

Jedynym środkiem któryby karygodnym, przeciw żydom wymierzonym wybrykom tłumów położył tamę, jest racyonalna, ze znajomością rzeczy prowadzona agitacya antysemicka.

Wolne żarty — powiecie. Agitacya antysemicka rozdmuchałaby ów płomień bardziej jeszcze i przyspieszyła katastrofę.

A jednak nie! Jedynie tylko na legalnych podstawach oparta agitacya antysemicka jest w stanie odwrócić od żydów widmo przyszłych klęsk i pogromu. Antysemici bowiem wytłumaczą i chłopowi i robotnikowi, dlaczego on żyda nie lubi, wytłumaczą mu że nie biciem i awanturami żyda się pokonuje ale wcale czem innem, że bójki i awantury z żydami zamiast pożytku, chrześcianom szkodę tylko, śmierć, rany i kryminał przynoszą. Gdyby robotnicy Chodorowscy i Schodniccy o postulatach antysemityzmu wiedzieli, z pewnością żydów by nie bili, a naodwrót ciż sami żydzi nie mieliby co robić w Schodnicy, bo żaden robotnik nie utrzymywałby z nimi stosunków, obeszłoby się więc bez ran i trupów, bez grzechu i praw pogwałcenia.

We Wiedniu, gdzie pół miliona obywateli o różnych temperamentach, stopniach inteligencyi i wykształcenia, najradykalniejszy wyznaje antysemityzm, czy słyszał kto o jakich żydowskich rozruchach? Nie, a pomimo to żydzi gromadami uciekają z Wiednia, choć nikt ich nie bije, zamykają sklepy choć nikt im nie grozi, sprzedają kamienice choć nikt im szyb nie tłucze.

Ślepa nienawiść żyda, do celu nie prowadzi, jest ona i szkodliwą i grzeszną, wyrwać ją więc trzeba z piersi ludu a wszczepić na jej miejsce zasady legalnej na prawach boskich i ludzkich opartej samoobrony. Taką samoobroną jest antysemityzm.

Sprawozdanie

z czynności Komitetu Chrześciańskiej Partyi Narodowej we Lwowie, za czas od dnia 17. maja 1896. do 17. czerwca 1897 r.

Wobec tego, że w ciągu roku przeszłego powstało w Galicyi dwa stowarzyszenia polityczne tej samej co Komitet nasz barwy, oparte na przez Wysokie c. k. Namiestnictwo zatwierdzonych statutach, wybrany na Lwowskiem Zgromadzeniu w dniu 11. lipca 1895 roku komitet partyjny rozwiązał się.

Widząc jednak z żalem, że chrześciańsko-narodowe Towarzystwa, w ciągu całorocznego swojego istnienia nie dają na zewnątrz żadnego prawie znaku życia, że wcale żadnego w minionych wyborach do Rady Państwa nie brały udziału, i nic wogóle nie czynią coby wskazywało że jakąkolwiek agitacyę prowadzą, rozwiązany w październiku 1896 r. Chrześciańsko Narodowy Komitet Partyjny zebrał się na nowo w dniu 24. maja b. r., i dawne swe na nowo podjął czynności.

Posiedzeń Komitetu odbyło się 8. Komitet powiatowy utworzono 1.

Rozrzucono bezpłatnie pojedynczych numerów czasopism i pism ulotnych około 40.000.

Rozszerzenin akcyi stoi na przeszkodzie brak sił roboczych i brak funduszów, mamy jednak w Bogu nadzieję, że wnet ni ludzi chętnych do pracy, ni ludzi ofiarnych nie braknie.

Przy tej sposobności składamy niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim P. T. ofiarodawcom na fundusz agitacyjny, jakotez Szanownej Redakcyi „Narodu“ za bezpłatne ofiarowanie nam 1000 egzemplarzy starych numerów „Narodu“ i 25.000 listków.

Sprawozdanie kasowe

za czas od 17. maja 1896. do 17. czerwca 1897.

Przychód.

Stan kasy w dniu 17 maja 1896. . . 6 złr. 47 ct.

Dobrowolne składki na „fundusz agitacyjny“:

a) za pośrednictwem Redakcyi „Narodu“ złożyli: Ks. A. R. 1 złr., H. P. 1 zł., Anonim 50 ct., H. S. 50 ct., K. O. 83 ct., ks. J. P. 5 zł., D. K. 36 ct., W. S. 1 zł., M. T. 1 zł. 20 ct., E. G. zebrane na chrzcinach młodej antysemitki Mani 16 zł. 90 ct., S. S. 3 zł., K. O. zamiast wieńca na trumnę brata 10 zł., ks. S. L. 1 zł. 18 ct., W. K. 17 ct., T. P. 71 ct., H. A. wygrane w preferansa 4 zł. 30 ct., W. S. L. 50 ct., zebrane przy święconem jajku u pp. R. w Schodnicy 2 zł. 18 ct. i drugi raz 1 zł., Ks. A. M. 1 zł. 3 ct. Razem: 52 złr. 36 ct.

b) za pośrednictwem członków Komitetu: Henrys 20 ct., R. K. 20 ct., T. K. 20 ct., W. S. 20 ct., S. B. 20 ct., W. B. 30 ct., Antysemita 50 ct., Jeszcze lepszy 1 zł., Kto da więcej 1 zł. 10 ct., Ja 1 zł. 20 ct., Nie mam pieniędzy 20 ct., W. K. 50 ct., J. G. 50 ct., Na intencyę szczęśliwej a rychłej podróży 800.000 „Galicyan“ do Palestyny lub Argentyny składa Anonim 20 zł., Grzywna za kupowanie cygar w żydowskiej trafice: W. D. 50 ct. i P. L. 50 ct., Edward

Kunegunda 80 ct., uzbierane podczas śniadania w szyjce, w handlu p. Nowożeniuka 3 zł. 32 ct., Antysemita 50 ct., Janina 10 ct., Hela 10 ct., Stasio 10 ct., Mama 20 ct., Tato 20 ct., A. S. 50 ct., K. S. 20 ct., Cyklista 25 ct., Cyklista II. 25 ct., Cyklista III. 20 ct., K. A. 50 ct., K. H. 50 ct., Vivat sequens 1 zł., Post nubila Phoebus 1 zł., Kazik 20 ct. Razem: 37 zł. 22 ct.

Razem więc wpłynęło:

Pozostałość kasowa	6 zł. 47 ct.
Za pośrednictwem Redakcyi „Narodu“	52 zł. 36 ct.
„ „ członków Komitetu .	37 „ 22 „
Czysty dochód z sprzedaży Luegerowskich medali	3 zł. 18 ct.
Dochód z sprzedaży fotografii . . .	33 „ 50 „
Razem . .	132 zł. 73 ct.

Rozchód.

Koszta podróży delegata . . . . , .	7 zł. — ct.
Porto na listy druki i telegramy . .	93 „ 90 „
Zakupiono broszur, i pism ulotnych za	20 „ — „
Roboty drukarskie	34 „ 20 „
Koszta procesu	70 „ — „
Razem . .	225 zł. 10 ct.

Przychód	132 zł. 73 ct.
Rozchód	225 „ 10 „
Niedobór . .	92 zł. 37 ct.

pokryty został przez samych członków Komitetu, prócz tego, ciąży jeszcze w drukarni 20 zł. długu za druk statutów towarzystwa, którego zawiązanie dotychczas jeszcze do skutku nie przyszło.

Ogłoszenie dwu konkursów.

Na wzór redakcyj innych i my rozpisujemy konkurs — na przetłumaczenie poniżej przytoczonego wiersza na język polski. — Wesoły wiersz ten znajdujący się w tegorocznym kalendarzu „Katolickiego Związku Chłopskiego“ w Austryi Niższej (Katolischer Bauer Vereinkalender), do tego stopnia podobał się powszechnie, że nawet Bloch przedrukował go w swojem pismie.

Za najlepsze polskie tłumaczenie, ofiarujemy tłumaczowi komplet „Narodu“ t. j. wszystkie numera od samego początku wydawnictwa aż po dzień dzisiejszy, a oprócz tego kartę prenumeracyjną na 50 numerów z góry t. j. na przeszło 2 lata.

Ubiegać się o nagrodę mogą tylko prenumeratorowie. Ostateczny termin nadsyłania prac — dzień 13. lipca b. r.

Prócz tego, ogłaszamy konkurs na przetłumaczenie tegoż wierszyka na język ruski. Warunki konkursu i nagroda te same, z tą różnicą tylko, że ubiegać się mogą o nagrodę i nie prenumeratorowie.

Redakcya „Narodu“.

Oto ów wiersz:

Gebet eines Antisemiten.

Send' o Herr, den Moses wieder
Dass er seine Glaubensbrüder
Heimführ ins gelobte Land!

Lasse dann das Meer sich theilen
Und die hohen Wassersäulen
Feststehn auf des Meeres Grund.

Wenn dann in dieser Rinnen
All' die Juden sind darinnen
Mach' o Herr, die Klappe zu —
Und die Christen haben Ruh! —

KRONIKA.

Czy to możliwe! Całkiem seryo donosi *Haliczanin*, że wiceburmistrz miasta powiatowego Turka, żyd Schechter ogrodził płotem kawałek rynku, skopał go w grządki, i zasadził cebulą! Prosimy naszych „Tureckich“ prenumeratorów o bliższe szczegóły tej aż tak klassycznej miejskiej gospodarki. — Z Horodenki znowu donoszą do tego samego pisma w sprawozdaniu z wyborów do Rady miejskiej, że w drugiem i trzeciem kole wyborczem zwyciężyli Rusini i przeforsowali swoich 24 kandydatów. W pierwszem kole są Rusini w mniejszości, pertraktowali więc z komitetem polskim, proponując ugodę, a mianowicie by z pierwszego koła wybrano 3 Rusinów i 9 Polaków. Staroście Horodeńskiemu nie podobała się ta propozycya, postarał się też, że z pierwszego koła 3 Polaków i 9 żydów wybrano! — Pytamy się — czy to możliwe?

Parę psów dużych, najchętniej owczarskich z gór, możliwie dzikich, ktoby miał na sprzedaż a nie wiele za nie żądał, niech się zgłosi łaskawie do redakcyi naszego pisma, która ich potrzebuje dla odstraszenia od swojego lokalu pewnego gatunku upartych istot, które nie jedzą wieprzowiny. Notabene koszta transportu psów koleją, poniesiemy my sami.

Kto lepszy złodziej — cygan czy żyd? Od niepamiętnych czasów znani są cyganie jako naród nadzwyczajnemi złodziejskiemi zdolnościami obdarzony A jednak nasi żydkowie przewyższyli ich i w tym kierunku. — Przeszłego roku, przeciągała przez Lwów banda węgierskich cyganów. Policya w obawie by się cyganie niedopuszczali w mieście kradzieży pozwoliła im na rozbicie namiotów za miastem, na t. zw. Hyclowskiej górze. W nocy, kiedy cyganie spali, dobrali się żydkowie do ich legowiska i cygańskiemu królowi oberznęli wszystkie srebrne guzy, jakie tenże miał przyszyte do swojego kaftana, poczem umknęli. Rano, cała cygańska kolonia w płacz, król udał się do policyi o pomoc w odzyskaniu kilkaset guldenów wynoszącej straty — lecz nadaremnie. Policya szuka do dziś żydków, którzy cyganom tak porządną lekcyę kradzieży udzielili. W roku bieżącym przechodząc obok Lwowa, ciż sami cyganie wlokąc się do Rossyi, bali się już rozbijać namioty w pobliżu miasta i odetchnęli dopiero kiedy ich od Lwowa kilka mil dzieliło. Z zupełnem też zaufaniem, że w Brodach lwowskich złodziei niema, rozbili tam pod miastem swe namioty. Lecz i tu zawiedli się srodze. Nie wiedzieli oni, że złodzieje końscy żydzi, tworzący w Brodach formalną prawie kastę operującą w całej Galicyi wschodniej, Bukowinie i przyległych guberniach rossyjskich, i ich cygańskiemi końmi nie pogardzą. Zaraz też pierwszej nocy skradli im parę koni. Zrozpaczeni cyganie rzucili się w pogoń za złodziejami, ale źle na tem wyszli, bo ich żydostwo sromotnie pobiło, prócz tego zerwano z samego króla kaftan z naszytem na nim srebrnymi guzami, takiemi samemi jak te, które przed rokiem we Lwowie mu skradziono. Odchodzący od zmysłów król, udał się o pomoc żandarmeryi, i tej udało się wyśledzić i przyaresztować złodziei. Czy konie i guzy srebrne im odebrano, niewiemy, guzy jednak jakie cyganie od żydów dostali, zostaną już przy cyganach, którzy sobie poprzysięgli, na przyszłość Galicyę z daleka obchodzić, a tylko swe dzieci na naukę do lwowskich i brodzkich złodziei żydów wysyłać.

Dziennik polski, do niedawna jedno z pism najliberalniejszych i bezwarunkowo najbardziej wrogo dla antysemitów usposobiony, przed 5 tygodniami stało się.... antysemickim. Jakkolwiek antysemityzm Dziennika nie jest jeszcze kompletny i dziwnie wygląda wobec tego że arcy żyd Aron Inländer jest ciągle jeszcze głównym tego pisma współpracownikiem, że w każdym prawie numerze znajdujemy artykuły z podpisami Menkesów, Horowitzów, i innych parszywych „patryotów“, to jednak lepszy rydz niż nic, miejmy też nadzieję że z czasem i te wady ustąpią i my w „Dzienniku“ potężnego towarzysza broni znajdziemy. Nawrócenie „Dziennika“ które w najszerszych kołach chrześciańskiego społeczeństwa jak najlepsze zrobiło wrażenie, i my witamy z uniesieniem życząc serdecznie, by na nowo obranej drodze niezłomnie wytrwał.

Żydowska reklama. Jak wiadomo, w Czechach i na Morawii, żydom powodzi się źle bardzo. Nikt u nich nie kupuje, na ciekawy też koncep wpadł żyd jeden na jarmarku w Morawskiej Ostrawie. Oto ubrał się w kostyum morawskiego chłopa i krzyczał przez cały dzień: „Ja jestem pierwszy czeski żyd z Gaji“. Nie pomogło i to jednak żydkowi — ludziska śmiali się z żyda do rozpuku, żartowali z niego co się wlazło i — nic u niego nie kupili.

Jak modlić się uczą socyaliści swe dzieci. Czeski *Delnik* donosi. W Monachium zobaczyła pewna pani w sklepie małą ładną dziewczynkę która towarzyszyła swej matce. Dziewczynka podobała się tej pani bardzo, tak że zbliżyła się do niej, pogłaskała po główce i dała jej monetę na ciastko — A umiesz się ty modlić — zapytała wreszcie dziecko. — Umiem, odpowiedziała dziewczynka. — Ano spróbuj pytała pani. Dziewczątko też poczęło:

Ich bin noch klein
Mein Herz ist rein
Soll Niemand drin wohnen
Als Lassale allein.

(Jestem jeszcze maleńką, moje serce jest czyste i nikt w niem mieszkać nie będzie jak tylko jeden Lassale).

Gdy się wszyscy obecni modlitwie takiej dziwili, matka dziewczynki powiedziała dumnie: „tak się modlą dzieci socyalnych demokratów“ i wraz z dzieckiem odeszła. *Delnik* opis tego faktu kończy słowami: Ubohe ditky! Boha jim ze srdce rvou a zida svinaka, pro svinactvi zabiteho, jim do srdecka cpou!

Polskie konsorcyum!? Agramski *Obzor* donosi, że książę Turn Taxis sprzedał wszystkie swoje w Kroacyi położone dobra za 7 milionów guldenów, pewnemu polskiemu konsorcyum. — Czy też pod owem „polskiem konsorcyum“ nie rozumie *Obzor* polskich żydów, co jest tem prawdopodobniejsze iłeże w dobrach tych znajdują się piękne lasy na które — jak wiadomo najłakomsi są żydzi. A jeśli tak, to biedni Kroaci nie długo lasami temi cieszyć się będą.

Żydowskie wino. Żydowska firma Kostelitz i Spitzer w Steinamanger, wysłała była do Tryestu 30.000 litrów fabrykowanego wina. Analiza stwierdziła, że w owych 30.000 litrach nie było ani jednej kropli wina, a tylko sztuczna mieszanina, cukru, wody i szkodliwych dla zdrowia kwasów. „Wino“ to skonfiskowano, prócz tego skazano fabrykantów na grzywnę 200 Zł. ewentualnie 10 dni aresztu, 4.800 Złr. na ubogich miasta i na zwrot kosztów postępowania karnego w kwocie 119 Złr. Dodać możemy, że 99 % win jakie żydzi u nas sprzedają są również fałszowane.

Kontrabanda serbskiego żyda. Posła do serbskiej skupczyny, milionera żyda Abrahama Ozer który się teraz Ozerowiczem przezwał, przychwycono na granicy na gorącym uczynku przemycania do Serbii klejnotów i biżutery, bez opłaty cła. Licząc na swą poselską godność nie przypuszczał ów Abrahamek aby się go na granicy rewidować odważono, obładował się też klejnotami, które nietylko skonfiskowano, ale też prócz tego grubą mu jeszcze nałożono grzywnę za przemytnictwo.

Wyczerpane! Nader pocieszający objaw możemy dziś zanotować. Oto nakładem naszej Redakcyi w ilości około 120.000 egzemplarzy wydane listki ulotne Nr. 1—10, w przeciągu 2 miesięcy do tego stopnia wyczerpane zostały, że obecnie prócz kilku tysięcy egz. listków 1, 3—4 i 6, literalnie nic nie mamy na składzie. Największym popytem cieszył się listek Nr. 5 „Prawda o żydostwie,“ którego rozeszło się 50.000 egzemplarzy. Wobec tego że drukarnie lwowskie druku tego listka podjąć się nie chcą czy nie mogą, zmuszeni jesteśmy drukować go we Wiedniu stąd też i opóźnienie w wysyłce zamówień.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Statut Chrześciańsko Narodowego Towarzystwa Prasowego.

Proszę zwrócić uwagę
na jedyny chrześciański ZAKŁAD
Artystyczno-rytowniczy
JANA DROJOWSKIEGO
Lwów, pl. Bernardyński L. 3.

w którym wykonywa się **pieczecie kauczukowe i metalowe dla wszelkich urzędów, gmin, kolei i władz wojskowych.** — Artystyczne grawury na wszelkich metalach i drogich kamieniach, szyldy metalowe, sztance na guziki, i medale, cęgi do opłatków i jedynie artystycznie rzeźbione relief herby i monogramy, emaljowanie prawdziwą emalją, cyzelowanie wszelkich emblematów na ordery i dyplomy.

Firma moja znana jest z artystycznie wykonanych emblematów na adres dla księcia Sapiehy i dla Ekscelencyi Prezydenta Ministrów hr. Badeniego.

Wysyłki na prowincye uskuteczn ia się natychmiast.

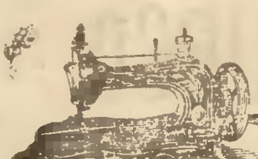
LUDWIK SZELIGIEWICZ
zegarmistrz
przedtem
Władysław Dajewski
we Lwowie ul. Kopernika L. 8.
wykonuje wszelkie roboty w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące
oraz utrzymuje skład
zegarków i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych
z gwarancyą i po cenach najumiarkowańszych.
Zlecenia z prowincyi uskuteczniam jak najrychlej.
Reperacye zegarków i zegarów oraz antyków z 2-letnią gwarancyą.

4 złr. 50 ct.

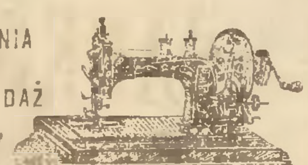
kompletne urządzenie elektrycznego dzwonka domowego w **najlepszym i najtrwalszym gatunku,** wraz z elementem (Galvanophor) i tastrem. Polecane przezemnie elementy są na polu elektrotechniki nowością, obywają się bez chemikalii, bez nieprzyjemnych i szkodliwych wyziewów, bez wysychania. Skutek niezawodny. **10 letnia gwarancya fabryki za pewne i nienaganne funkcyonowanie elementu.**

Dzwonki elektryczne polecanego przezemnie systemu, są łatwe do urządzenia ich przez każdego wszędzie bez pomocy fachowca. Jedyne więc dla miejscowości w których elektrotechnika niema a z większego miasta dopiero sprowadzać go potrzeba.

Za każdy metr drutu, liczy się 2 ct.
EDMUND BRODKOWSKI
we Lwowie, ul. Kamienna L. 3.
(vis a vis c. k. szkoły realnej).



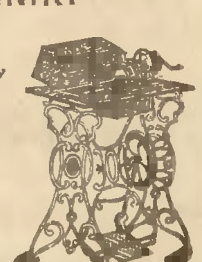
ROK ZAŁOŻENIA
1872
ROCZNA SPRZEDAŻ
750
MASZYN



JÓZEF JWANICKI
LWÓW. HOTEL ŻORZA
CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ZŁR. MIE.
PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKI



AJENCI CHODZĄ PO DOMACH Z MASZYNAMI
TYLKO Z FABRYK ŻYDOWSKICH.



K. Domiczek & J. Janusiewicz.
PRACOWNIA
Mechaniczno-artystyczno-ślusarska
przy ulicy Chorążczyzny L. 11.
SPECYALNY WARSTAT REPERACYJNY
rowerów i dzwonków elektrycznych,
jakoteż wszelkiego rodzaju roboty ślusarskie.
Latarnie, ogrodzenia grobowców, świeczniki, ozdobne galerye i t. d.
oraz wszelkiego rodzaju reperacye, po nader umiarkowanych cenach.

Szkoła kroju i pracownia sukien damskich
„HORTENZYA"
we Lwowie, przy ulicy Akademickiej L. 11.

SZCZOTKI
wszelkiego rodzaju, własnego wyrobu
po cenach najtańszych
poleca
IGNACY ŁOKOCZ
we Lwowie, ul. Szajnochy L. 8.
(róg Sykstuskiej L. 13.)

APTEKA
pod „złotym orłem"
J. Wewiórskiego
we Lwowie ul. Halicka l. 5.
Poleca:

Wina lecznicze własnego wyrobu jako to: **wino chinowe, chinowo żelaziste, żelaziste pepsynowe, rumbarbarowe** etc. we flaszkach 3/4 litra po zł. 1·50 Wina mego wyrobu zjednały sobie wzięcie w szerokich kołach bez **reklamy** swoją jakością. — Wina zagraniczne: **Vin de Quinquina Laroche Vin de Chosaing. Vin St Raphael Vin tanique de Bagnols St. Jean** etc. Wino **Malaga. Tokay i Koniak** dla rekonwalescentów, dobre gdyż stare. **Wszelkie środki uniwersalne** francuskie i niemieckie, które w drodze ustaw są dozwolone i wypróbowane.

Utrzymuje na składzie opatrunki i środki desinfekcyjne. Poleca niezrównane w skutku **płukanki do ust** i niezawodne w skutku krople na ból zębów **„Unika".** **Maść na piegi** w skutku niezawodną i nieszkodliwą.
Płukankę „Taliodol".

LEON KOCZOROWSKI
we Lwowie, w zabudowaniu klasztornem OO. Bernardynów
przyjmuje
wszelkie roboty w zakres **lakiernictwa** wchodzące
taniej niż u żydowskich!

Źródłem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcian!

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

Z drukarni Szczepana Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.